

Wojna i pokój – Do Pani M. : Wojna przeciw „rosyjskiej” wojnie?

Jeśli zechciałaby pani wyrazić swój sprzeciw trafniej nie tylko wobec *tej* wojny, lecz wobec *wojny*, to trzeba by dopisać drugą część, wstawiając w miejsce pikietowania ambasad i bojkotowania rosyjskich produktów (także gazu?) i w miejsce „zbrodniarza” Putina także ambasady i produkty USA, Kanady i Anglii, Francji... oraz ich naczelników, a szczególnie finansujących ich mocodawców ze szczytów światowej finansjery. Proszę wziąć pod uwagę pełzającą rewolucję, spowodowaną i podtrzymywaną przez państwa wschodnie i zachodnie: od Afganistanu przez, Irak, Egipt, Libię i Syrię a obecnie chyba też Ukrainę. Proszę uwzględnić ludzkie hekatombie, zniszczenia materialne i zupełny rozstrój spowodowany w tych społeczeństwach poprzez wspieranie przewrotów, prowokowanych pod *falszywą flagą*. Proszę zauważyć wspieranie finansowe, logistyczne i zbrojne, pod sfingowanymi pozorami, w imię walki z *osią złą*, w imię uwolnienia od „okrutnych dyktatorów”, w imię pokoju i porządku demokratycznego i poprawy warunków życia, w krajach mających inne preferencje kulturowe i polityczne. Zresztą obecnie nie trzeba dostarczać broni i ludzi bezpośrednio. Wystarczy sfinansować. Dostawca się znajdzie, choćby z Polskich fabryk, zapewniając im dochody i miejsca pracy. Czy wojenna alchemia, dająca złoto z żelaza i krwi nie jest *wszędzie* zbrodniczą? Czy wojen nie napędzają silniki Ego, takiej samej natury u wszystkich uczestników konfliktu i w nas, choćby skłaniając do kolaboracji aby przeżyć?

Czy to nie Ego jest największym promotorem i najwierniejszym sojusznikiem tych zbrodni? Czy nie najsmutniejsze jest współnictwo rodziców, którzy aby zarobić na chleb dla swoich dzieci stają się wojennymi najemnikami i zabijają, czy wytwarzają narzędzia do zabijania innych rodziców i ich dzieci?

Czy trafnie rozumiem, że to właśnie Ego jest prawdziwym *kusicielem*. Unieszkodliwił go protesty, bojkoty i demonstracje? A może samo się rozbroi, odkrywając swoją nicość? ¹

W moim rozumieniu *szatan* od prapoczątków wciąż rodzi się i odradza jako *upostaciowienie* miazmatów bólu. Bólu, który wynika z tego, że błędnie uznaliśmy nasze piękne różnicowania za dowód naszej oddzielności od innych; oddzielności niepowierzchownej, dogłębnej, wręcz *absolutnej*; bólu bezpowrotnego osamotnienia. Czy nie jest tak, że z powodu przekonania iż nasza *oddzielność* jest oddzielnością *totalną*, także interesy nasze czy ugrupowań z którymi się powierzchownie, dumnie utożsamiamy, uznajemy za *całkowicie* oddzielne od interesów innych ludzi, czy ugrupowań? Czy nie jest tak, że stąd biorą się nasze osobiste i zbiorowe konflikty wewnętrzne i zewnętrzne; czy nie stąd bierze się nasz gniew, mściwość, zazdrość, zawiść, pycha, żądza posiadania i władzy, wojny; czy nie to powoduje, że nawet nasza miłość jest wyrachowana korzyścią materialną albo też dążeniem do powiększenia naszego konta zasług; czy to nie sprawa ludzkich „małych i dużych Ego”? ²

Czy słusznie uważam, że *diabelstwo* uzewnętrzniliśmy poza siebie – aby znaleźć winowajcę naszych szaleństw i okropności, których się dopuszczamy? „Kobieta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z drzewa i zjadłem”... To nie ja – to ona. To nie ja – to wąż. To nie ja – to Putin, to Bush, Obama... Czy to nie *ludzie* ludziom zgotowali ten los?

Czy źródła błędu nie lepiej szukać u korzenia niż wśród konarów i w odroślach?

The *Universal Soldier*. <https://www.youtube.com/watch?v=BsO5myuk6xs&lr&fmt=18>

¹ Mit o Perseuszu i Meduzie jako metafora Ego <https://www.youtube.com/watch?v=wc512xlCOqc&fmt=18>

² „Gdybym też innych nakarmił wszystkim co posiadam i szczycił się tym, że wydałem własne ciało, a miłości bym nie miał niczego bym nie zyskał. Miłość jest cierpliwa, szlachetna, miłość nie zazdrości, nie przechwala się, nie jest zarozumiała, nie postępuje nieprzyzwoicie nie szuka siebie, nie wybuchu gniewem, nie liczy doznanych krzywd, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz raduje się prawdą. Wszystko wytrzymuje, wszystkiemu wierzy, wszystkiemu ufa, wszystko przetrwa. Miłość nigdy się nie kończy. Inaczej niż dar prorokowania, który ustanie, języki, które zanikną, czy wiedza, której zabraknie” I Kor.13.3-8 Pismo święte Starego i Nowego Testamentu, Wyd. Tow. św. Pawła 2005. *Uważam, że to nie jest możliwe dopóki Meduzy / Ego nie porazi śmiertelnie jego nicość.*